

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji & Marcin
No 62.
Dziennik Poznański
wydodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
poświęconych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od pierwszego dnia 1 gr. 6 fen. — Reklam od
wiersza drugiego 3 gr. (Incl. Hómaczka).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wypada w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 gr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwajcarii 5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Turcji 25 f., w Ameryce 6 tal. 75 gr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przy uku w miesiącu praktyki oraz w następnym do wykończonemu, niemiecko-ahstreck, należących użyciu p-czowa. W innych krajach zaś tylko nasze ajou użycia których pośrednictwem (robacz niżej) m. w. także przesyłać ogłoszenia do ekspedycji Dzienn. Pozn.
Rekopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niezwrotne b. d. a.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Łwowie: F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu: przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No 8. — W Hamburgu, Frankfurtie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 64. A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 94 i Zeidler & Co. internationale Annoncen-Exp-dition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. — W Frankfurtie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: S. Bajofski. — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 11 kwietnia.

Dzienniki wiedeńskie zajęte w tej chwili zarczynami arcyksiężniczki Gizeli z ks. Leopoldem bawarskim, stryjczynym bratem króla bawarskiego, któremu nie szczędzą pochwał, podnosząc wysoko jego prywatne i publiczne przymioty. Połączenie to domu habsburskiego z domem bawarskim nie ma żadnego politycznego znaczenia.

Na giełdzie wiedeńskiej obiegają przedwczoraj pogłoski o rozruchach w Pradze. O rozruchach tych wiedzieliśmy tylko we Wiedniu, bo w Pradze nikt nie myślał i nie myśli o zakłóceniu porządku.

We Francji wszystkich oczy zwrócone obecnie na pałac Elizejski, w którym rozgościł się p. prezydent, a to mimo wiedzy i woli Zgromadzenia narodowego, niechętnie patrzącego się na to, jak p. Thiers zawiązuje stosunki przyjaźni z Paryżem i w cesarskiej rezydencji wydaje bale i urząda wspaniałe przyjęcia. Przedwczoraj w salach prezydenta znalazło się przeszło 500 osób. Ciało dyplomatyczne przybyło prawie w komplecie. Obok dyplomatów widziano członków lewicy, przedstawicieli świata artystycznego, finansowego i dziennikarskiego i liczne grono dam.

Dla uspokojenia większości Zgromadzenia narodowego kazał p. Thiers w urzędowym dzienniku ogłosić notę, która zapewnia, że p. prezydent nie poruci dotychczasowej zwyczajnej swej rezydencji, lecz tylko w pewnych dniach będzie przebywał w Paryżu. Nota ta nie wywołała dobrego wrażenia, i rozwiała nadzieje tych, co sądzili, że pobyt p. Thiersa w Paryżu będzie zapowiedzią stałego w jego mury powrotu.

Wybory w Hiszpanii wykazały, iż rząd będzie miał w korytarzach większość 90—100 głosów. Prezes ministrów Sagasta i inni ministrowie wybrani zostali ogromną większością głosów. W Hiszpanii, pomimo że tu i ówdzie ukazywały się drobne bandy uzbrojonych ludzi, panuje, według donosów urzędowych, wzorowy porządek. Opozycyjne dzienniki uskarżają się, że strona przeciwna uciekała się do fałszerstwa, przekupstwa i tu i ówdzie podstępem manewrami umiała usunąć opozycję od głosowania.

Dnia 22 sierpnia nastąpi proklamowanie małoletniego Milana księciem panującym w Serbii. Rejencya w tym kraju ustaje przeto z d. 21 sierpnia.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać profesorowi dr. Herbst w Gdańsku order orla czerwonego trzeciej klasy ze wstęgą, a matematycy i inżynierowi Bunke z Pascherwitz w powiecie Trzebnickim zwykłą odznakę honorową.

Dotychczasowy budowniczy Jan Herman Gustaw Kuntzel w Inowrocławiu, mianowany został kr. powiatowym budowniczym na powiat Inowrocławski.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z prowincyi, 10 kwietnia.

(Z) Utworzenie banku włościańskiego wywołało pomiędzy naszymi gospodarzami niepospolitą radość i instytucja ta, jakkolwiek niekonstytuowana, stała się pomiędzy włościanami popularną. Mając ciągłe stosunki z naszym ludem, znamy dokładnie jego potrzeby i życzenia, a do tych rzeczywiście założenie podobnego banku należy mianowicie, jeżeli na zasadach landsaftowych z amortyzacją kapitału oparty będzie. Ważną dla podobnej instytucji byłoby rzeczą, aby koszta takasy gruntów włościańskich były jak najniższe i uważalymy co do tego zamianowanie dwóch praktycznych wiarogodnych obywateli ziemskich, jako meżów zaufania dla Towarzystwa na każdy powiat za odpowiedzialne. Kredyt rzeczony według zasad nowożytnych będzie dla naszych włościan aż nadto wystarczającym, bo dotychczas nie są długami zbyt obciążeni, a z drugiej strony leży to w ich charakterze, że się większego długu lekają. Co do regularnego opłacania procentów mogłyby zachodzić pewne wątpliwości, lecz są środki na to, bo ten, który będzie im morą, zapłaci karę. Doświadczenia, jakie zresztą robimy przekonują nas, że nasi włościanie z rozwojem oświaty stają się coraz akuracniejzsi i można przyjąć za rzecz pewną, iż w przyszłości nasze stosunki społeczne bardzo dobrze pojmuwać będą.

Urządzenie banku włościańskiego jest dla chłopów naszych nieokreślonym dobrodziejstwem i za takie je oni uważają. Wszyscy więc ci, którzy się do wprowadzenia w życie tej instytucji przyłożą, mogą być pewni ogólnego uznania. Jeżeli uważamy włościan za rdzeń narodu, natenczas mamy święty obowiązek zaradzić, aby z ojczyści ziemi nie ustępowali, bo chłop to silna potęga. Nie spoczywa na nich w całej naszej historii ani plamka winy, lub grzechu; zawsze przywiązani do kraju, w doli i niedoli zdrowym instynktem wzór solidarności okazali.

S. p. dr. Marcinkowski stworzył Towarzystwo Naukowej Pomocy, aby nas z letargu obudzić i na drogę pracy i oświaty wprowadzić; spoglądamy dziś z wdzięcznością i podziwieniem na owoc tej wielkiej idei, bo widzimy przemysł i stan średni. Zdobądzy się wreszcie na krok potrzebny i zbawienny dla włościan naszych i wprowadzimy w życie bank włościański, bo to jest dług na sumieniu dobrze myślących ciążący. Podnosząc lud nasz materialnie i moralnie stwo-

ryżmy potęgę narodową, którą i przeciwnicy nasi uszanować będą zmuszeni.

(O ile nam wiadomo, zasada amortyzacji w ustawie banku włościańskiego uwzględniona została. Przyp. Red. Dz. Pozn.)

Łwów 6 kwietnia.

(Komisyja sanitarna. — Śmiertelność we Lwowie. — Sprawa biskupstwa przemyskiego. — Kurjer lwowski przestał wychodzić.)

(T) Jednym z najniezdrowszych miast Europy jest nasz Lwów. Śmiertelność jest też u nas wielka, większa niż w najniezdrowszych miastach tej półkuli świata. Gdy n. p. w Frankfurtie umiera rocznie w przecięciu jeden mieszkaniec na 44, w Londynie jeden na 42, w Paryżu jeden na 36, w Berlinie jeden na 35, w Moskwie jeden na 31, w Krakowie jeden na 30, umiera we Lwowie jeden na 25, t. j. 4 od sta, więc procent ogromny! powodem tej śmiertelności jest głównie brak czystego powietrza pochodzący z zaniedbania wszelkich środków desinfekcyjnych, najwładniejsza kanalizacja i zabijające kurzawy w czasie posuchy. Tutejsze towarzystwo lekarskie i towarzystwo techniczne rozbiły wreszcie straszną tę dla miasta naszego bardzo ważną kwestyę, wypracowały projekt, według którego ziemi zaradzić się dało i udawały się do rady miejskiej, wzywając ją by się sprawą tą zajęła. Nareszcie w skutek memoriału towarzystwa lekarskiego i rada miejska postanowiła zrobić coś w tym względzie i zrobiła wczoraj to, co zwykłe z wszystkimi ważniejszymi sprawami robi, t. j. wybrała komisję zdrowia, albo raczej uchwaliła na najbliższem posiedzeniu wybrać taką z pięciu członków złożoną komisję, która ma wspólnie z komisją towarzystwa technicznego zająć się sprawą desinfekcji i kanalizacji. I to już dobrze, byle do komisji tej wybrano ludzi nie tylko fachowych, ale i chętnych i mogących pełnić gorliwie obowiązki jakie na siebie weźmą.

Wspominaliśmy już że sprawa ruskiego biskupstwa przemyskiego rozstrzyga się obecnie w Rzymie. Wiadomo, że cesarz nie zamianował żadnego z trzech przez konsystorz lwowski proponowanych kandydatów, lecz na przedstawienie ówczesnego ministra Grocholskiego, zamianował biskupem przemyskim kanonika Stupnickiego. Partya świętojurska skłoniła więc ks. metropolitę Sembratowicza by się tej nominacji oparł i korzystając z przysługującego mu na podstawie uchwali soboru Brzeskiego prawa, odmówił prekonizacyi nominata. Ani cesarz, ani metropolita ustąpić nie chcą. Przedłożono więc sprawę całą Rzymowi. Aby poprzeć swój opór, udał się metropolita Sembratowicz osobiście do Rzymu. Pojechał tam więc i p. Grocholski, a prócz tego imieniem rządu austro-węgierskiego poparł u kurji rzymskiej hr. Andrssy bardzo gorąco sprawę ks. Stupnickiego. Ponieważ ks. metropolita opiera się prekonizacyi ks. Stupnickiego niby to dla tego iż nominat nie posiada odpowiednich zdolności a nawet podejrzanym jest o herezję, z powodu którego wytoczono mu ze strony św. Jura proces dogmatyczny, przeto kurja rzymska wystosowała zapytanie do arcybiskupa, tutejszego łacińskiego obrządku, ks. Wierzejskiego i arcybiskupa ormiańskiego ks. Szymonowicza, i otrzymała odpowiedź na korzyść ks. Stupnickiego. P. Grocholski ze swej strony wyświecił zapewne w Rzymie właściwe przyczyny, dla których obalamuony przez partyę świętojurską metropolita, nie chce zatwierdzić nominacyi ks. Stupnickiego. Nie wątpię także, że i ambasada moskiewska w Rzymie użyje swego wpływu, by poprzeć zabiegi św. Jura. Ciekawa walka!

Kurjer lwowski, którego widomą głową był p. Malisz a niewidomą i głównie tem pisemkiem kierującą był p. Wl. Rapacki, były korespondent urzędowego Dziennika warszawskiego (w r. 1863, 1864 i 1865), skonał wreszcie dla braku czytelników. Dziennik polski donosi przy tem, że jak słychać, kosztował ten dzienniczek w ciągu trzech miesięcy swego istnienia 4,000 rubli, które rząd moskiewski miał jako subwenyja jednemu z kierowników wypłacić. W ciągu trzech miesięcy drukował się Kurjer w czterech drukarniach, w końcu już żadna drukarnia drukować go nie chciała.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(Wybory w Czechach. — Czesi i my. — Uwagi nad tem. — Arcybiskup ks. Schwarzenberg. — Biskup z Krolowegodworu. — Podpisy pod petycyę. — Co warte niemieckie godło: Równie prawo dla wszystkich.)

o Za parę dni upłynie termin do reklamacyi dla obywateli królestwa Czech, którzy należą do kurji właścicieli większych posiadłości, i jako tacy mają prawo wybierania posłów na sejm czechski, których liczba z tej kurji wynosi 54. — Do dnia 10 b. m. wszystkie odnośne dowody mają być złożone w namiestnictwie.

Tego roku ułożenie listy uprawnionych wyborców w tej własnej grupie ma większą doniosłość, niż w latach poprzednich, bo w skutek politycznych zamachów ze strony rządowej, a przez to spętowanej zapobiegliwości ze strony narodowej, wiele zmian w tabularnej własności ziemskiej nastąpiło.

Po zamknięciu wszelkich reklamacyi co do prawa wyborczego w tej kurji, można będzie dopiero obrać, po czyjej stronie są większe szanse zwycięstwa. — Zawsze jednak wiele na tem będzie zależało, czyli wszyscy „uprawnieni“ staną do walki wyborczej. A w razie nawet gdyby się wstrzymało kilkuset lub kilkudziesięciu obywateli ziemskich mających prawo głosowania, jeszcze i wtedy ważnem pozostanie, czyli nie przybyli (na wybory) do Pragi, należą do stronnictwa narodowego, lub też do niemiecko-rządowego. W zeszłych latach brakowało zawsze około 40 kilku,

tylu było obojętnych i to z obu stron prawie w równym stosunku.

Jakikolwiek wypadnie rezultat z wyborów poselskich na sejm czechski, zawsze naród czechski w zaspołonym swem sumieniu publicznem będzie mógł powiedzieć: „Spełniliśmy naszą powinność, bośmy zrobili wszystko, na co nam starczyły siły nasze moralne i materialne“.

Że takie zespolenie sił narodowych w jednym kierunku przędź czy później doprowadzi nas do wspólnego celu, zdaje mi się niewątpliwem... już dla tego, że solidarność i trzymanie się zasad zmienić muszą stosunek „sił walczących“ na korzyść Czechów.

Dla nas nasuwa się uwaga mimowolnie — a powiedzmy prawdę, najczęściej rapsodycznie, bo wtedy, kiedy podobny dowód wytrwałości w formie plastycznej, dotykającej niejako nam się przedstawia — czemu u nas tak nie jest? i tak się nie dzieje?

W podobnych kwestiach łatwiej stawiać pytanie, i użyć sumienia, westchnieniem i ubolewaniem, jak dać odpowiedź gruntowną, a jeszcze trudniej podać środki praktyczne do zreformowania się na lepsze.

Nie ma tu miejsca na wywody każdy szczegół życia obejmujące, a bez sumiennego rozbioru nie podobna wyrokować przypuszczając nawet, iż jest tu: genus proximum (między Polonią i Czechą) gdzie? w czym i dla czego? jest tak widoczna differentia specificą? — jednak parę spostrzeżeń nakreślę w krótkości, jakie zbierałem z bliższego nieco zastanowienia się nad rzeczą i ludźmi.

Czesi mają, zdaje mi się z natury, większy dar rozważni i myślenia, czyli ściślejsze skupiania myśli; ztąd jest dopiero u nich wyrabia zmysł krytyczny, czyli rozbiór i rozważania, a potem oceny kwestyi; — w trzechach wapiących czyli sprzecznych już z samego przyzwoyczenia skupiają się myśli własne, rozbiiera się troskliwie rzeczą, rozważa, co przemawia za lub przeciw rzeczy i dopiero wytwarza się sąd własny. Niewidoma prawie przedmiotowość w głowie, czy mózgu takim, pierwsze zajęcia miejsce.

Przedmiotowe wzdęty, i stosunki mają już z konieczności drugorzędne miejsce i stanowisko.

Ziarno pojęcia, zdrowe a rzucane z ręki siewnika w narodowej, dobrowolnej służbie zostające, przyjmują się z łatwością po uznaniu jego pożyteczności w całym kraju, nie dla tego, że A lub B to podał, tylko że tysiące indywiduów, do myślenia i rozbiierania przywykłych, po całym kraju rozrzuconych, z zmysłem pszczołki samowidnie śledzą i biorą na wspólny narodowy użytek „miód“ gdzie go znajdują.

Odwrotnie znowu tam in rebus publicis nie nie znaczy samo prze się, wyższa pożyteczność, dostojność, hierarchia, kolosalny majątek uosobione w panu X. i przywiązane do rodziny Y... tylko dopiero uznania i ogólnej czci narodowej dobiegają się muszą czynami, które bardzo skrupulatnie rozbiierane bywają przez opinię publiczną nim się ustali przekonanie „że ten a ten jest pracownikiem w winnicy narodowej“.

Mało zresztą — ile wiem — u nas zwać się zwykło na „genetyczną“ różnicę w rozwinięciu się życia narodowego w Czechach, a u nas. — Mówiąc to, mam na myśli nie dawną epokę samodzielnosci Czech, ale nowoczesną — jeśli wolno tak nazwać przestrzeń czasu, przez którą Czesi pracowali musieli nad sobą w brew woli i intencji rządu austriackiego.

Wiadomo, że po bitwie pod Białogorą zwycięzca niemiecki wywalczył prawie dwie trzecie części obywateli ziemskich z ich własności samowolnie, opierając się na surowej sile zwycięzcy, i że cenne dobra porzucił swym sługom... inoplemniunym, prawie samym Niemcom.

Tę samą tłumaczy, że praca cicha, mroźowa, narodowa, czy w chacie chłopiejskiej, czy w mieście, podejmowana przez ludność słowiańsko-czeską, nie miała żadnej łączności z dworem. — Żydowskiej ludności nigdy w tym stosunku nie było w Czechach, żeby się z nią mogli po miastach ten „anormalny“ stan średni, anty-narodowy lub apatyczny i rozwój życia narodowego po miastach neutralizujący wytworzyć, jak u nas; — mali więc mieszczańscy cierpieli zarówno z włościanami, stykając się codziennie, rozmyślając nad biedą i utrapieniem wspólnem, nieznacznie, naturalną jednością myśli i potrzeb, zaczęli się zlewać w jedną (najwłaściwiej tu można powiedzieć) masę narodową i z dalszym postępem czasu, i w rozwoju ogólnym zasobów moralnych i materialnych, dokonany został cud ten, czy fakt, że przeważna liczba mieszkanców większych i mniejszych, Czechów z urodzenia i przekonania, stała się kierującą potęgą samowiedzy i patriotyzmu czechskiego w królestwie czechskim, i że w kierunku narodowym te klasy społeczeństwa, jakie w urządzeniach monarchii swych wyższymi zwykle nazywają — że te klasy wyższe ulegały dziś muszą prawdom narodowemu z dołu, z nim się zespalać... jeśli nie chcą być odosobnione lub po prostu należąc do przeciwnego, anty-narodowego obozu.

Na tym pociętnym szkicu poprzestaję; muszę jednak napomknąć, że jeden organ publiczny z Galicyi rzuciwszy wzrok na energiczne postępowanie Czechów, dochodzi do konkluzyi, i że i my dojdębyśmy mogli do naszych celów, gdybyśmy we wszystkich byli jak oni solidarni.

Zapewnie, że pod pewnymi warunkami wszystko prawie możliwe.

Ale jakim sposobem dojdź do warunków, jakich wyrobić sobie nie zdołaliśmy. — Jeśli gdzie, to przynajmniej w publicystyce z kilku tylko organów złożonej w kraju przeszło 5 milionowym, powinienby być dowód postawiony, że jednakowo się zapatruje na przedmiot żywoty kraj obchodzący. Weźmy jako przykład rzecz świeżej pamięci: rezolucyę sejmku galicyjskiego. Od początku podniesienia tej kwestyi, aż do prze-

niesienia jej do Wiednia, i obrabiania w Radzie państwa różnorodne były opinie organów krajowych. — Jedni uważali to za rzecz mniejszej wagi, czy dadzą w Wiedniu więcej lub mniej, drudzy, że trzeba się z zawianami oczyma trzymać Niemców; a żaden np. nie zwracał uwagi traktujących z ministerstwem na okoliczność, czyli spuszczając w targu mają pewność, że minister czy Potecki czy Hohenwart potrafią w Reichsracie przeprowadzić to, co odbiwszy z rezolucyi, z niej jeszcze pozostanie?

Widać już dziś, że tak jak Potecki swoje punkta nibyto już przyjęte przez delegacyę jako maximum dał na sukcesyi Hohenwartowi, tak ten znowu, co odbił na koncesyach i samowolnym układzie Poteckiego zostawił po sobie, jako spuściznę, Auerspergowi, naturalnie do dalszej restrykcyi; że taki więc modus procedendi z natury swej prowadzi do takiego wyniku, jaki powszechnie znany z obrad wydziału konstytucyjnego.

A przecież to było do przewidzenia, że w praktycznym spuszczaniu na własną rękę z rezolucyi, jest niejako presya dla rządowych czynników, żeby żądania spuszczone do minimum uważać dopiero za maximum.

W Czechach, jak donoszą centralistyczne dzienniki, arcybiskup pragski ks. Schwarzenberg wystosował okólnik do duchowieństwa, żeby do wyborców narodowych się przyłączyli; — a jak Presse donosi wpływ arcybiskupa miał sprawić, że biskup z Krolowego-grodu cofną swą plenipotecyę, którą był dał jednemu z wiernokonstytucyjnych w kurji większych posiadłości i oddają do dyspozycji komitetowi wyborczemu narodowego stronnictwa.

Zabroniono w Czechach zbierać podpisy na petycyę przeciw ustawom szkolnym. W Galicyi nie bronią zbierać krzyżyków od włościan na Rusi per medium księży r. g. (bo pisać nie umieją) przeciw autonomii galicyjskiej. — Tu przypuszcza rząd, że ci krzyżkowi wiedzą o co chodzi, — a w Czechach piśmienni nie mają wyobrażenia o tem, czego się domagają.

I niechże kto powie, co jeszcze warte orzeczenie Niemców: Równie prawo dla wszystkich!

Paryż 8 kwietnia.

(Thiers w Paryżu. — Przyjęcia. — Pni. Thiers. — Zmiany w gabinecie i w personalu prefektów. — Mac Mahon i jego zeznania przed komisją śledczą. — Królowa Wiktorya. — Strike rekawiczników. — Dzieła sztuki wystawione na sprzedaż.)

(z) Pan Thiers odważył się na krok nader śmiały. Wprawdzie krok ten nie zbawi ojczyzny, w każdym razie świadczy on, że p. Thiers umie gdy tego potrzeba, postawić się ostro i odezwać się do tych, co by radzi wodzić go na pasku, słowami rzymskich imperatorów: sic volo, sic jubeo. Jak wiadomo, prezydentowi rzeczypospolitej francuskiej nie było dozwolnionem dotknąć się stopą buntowniczego Paryża a jak dotąd p. Thiers był skrupulatnym w spełnianiu polecenia większości zgromadzenia wersalskiego. W tem naraz rozbiega się wieść, że p. prezydent chce z jednej strony wejść w bliższe stosunki z znakomitościami Paryża, z drugiej okazać swą sympatyę dla wdowiej stolicy, przybędzie do nas i zamieszka w pałacu elizejskim. Członkowie prawicy zdewon na gwałt wołając, że prezydent łamie konstytucyę, republikanie zacieraają ręce, tusząc sobie, że chwilowy pobyt p. Thiersa w Paryżu przełamie pierwsze lody i będzie podwaliną niejako do obrania w nim stałej rezydencji. Ustępstwem nie małym dla antagonistów Paryża ze strony prezydenta jest przyrzeczenie dane im, a które nie pozwala p. Thiersowi nocować w murach eksstolicy. Przez dzień i godziny wieczorne Paryż jest rezydencyą, na noc Wersal dostępuje tego zaszczytu.

Z powodu odwiedzin owego wysokiego dostojnika w pałacu elizejskim, na którego szczyście trójkolorowa powiewa chorągiew, huczno, gwarno i strojno — jak za dawnych czasów. Dziś pierwsza recepcya na czesę świata urzędowego, druga poświęconą będzie dostojnikom wojskowemu, trzecia światu finansowemu itd. Etykieta ma być przestrzegana jaknajściślej. W sobotę odbyło się przedwstępne przyjęcie; w wieczór był koncert, na którym zauważano, że podczas gdy reszta gości stojąc przysłuchiwała się produkcyom muzycznym, p. Thiers sam jeden siedział. Tak zapewne kazała etykieta. Pani Thiers, która, jak wiadomo, zawołana jest gospodynią, rządzoną, oświeconą, krząta się sama i pilnuje, aby gościom nie było wcale na niczem a przyjęcie było godnem prezydenta wielkiego narodu.

W ministerstwie i personalu prefektów zanosi się na pewne zmiany. Pan Goulard obejmując stanowczo tekę skarbu, a ministrem handlu zostanie fabrykant porcelany Teissereux de Bort. Prefektem Wersalu w miejsce zmarłego Cochina ma zostać p. Benoit d'Azyl, na inne zaś mniej ważne posady już wybrano takich kandydatów, którzy najwięcej odpowiadają widokom rządu.

Jesteśmy ciągle zalewani najrozmaitszymi dziełami, broszurami, sprawozdaniami odnoszącymi się do ostatniej wojny. Ledwie przebieł ks. Gramont, odzywa się J. Favre a i jen. Trochu nowe zapowiadają dzieła. Wszyscy niecierpliwie oczekują sprawozdania komisji zajmującej się zbadaniem wypadków jakie poprzedziły dzień 4 września. Dzieło to wyjdzie w przyszłym miesiącu, a dziś pojawiają się tylko pojedyncze z niego wyjątki. Nader zajmującym jest rozdział obejmujący zeznania marszałka Mac Mahona. Pozwólcie że wam je streszczę.

Mac Mahon jest jednym z tych niewielu generałów, co nie usiłuje zwalić z siebie winy na drugiego. I w obecnym wypadku przyjmuje na swe barki wszelką za to odpowiedzialność, co się stało w czasie, gdy

mu powierzono dowództwo nad wojskiem. Nie cesarz był za powrotem do Paryża lecz on, i on, a nie cesarz rozkazał maszerować ku Mouzon.

Marszałek to zawiń, zatrzymując się w Rethel, iż książę następcę tronu zyskał w pochodzie naprzód dwa dni czasu; z zeznań marszałka zaledwie można się domyślać, że przyczyną zatrzymania się w Rethel była nieświadomość ruchów Bazaina operującego pod Metz, tudzież brak żywności, czemu znowu winną była niedołężna intendentura wojskowa. D. 17 sierpnia przybył do Chalons na czele resztek pierwszego korpusu potykającego się nieszczęśliwie pod Froschweiler, i tu powierzył mu cesarz dowództwo nad armią noszącą nazwę: „Armia chalońska“. Liczyła ona około 120 tysięcy żołnierzy i została pod bezpośrednim rozkazami marszałka, on sam atoli, również i armia pozostawiona w Metz, była pod naczelnym dowództwem marszałka Bazaina. Mac-Mahon winien był zastępować się do rozkazów Bazaina i w operacjach swych mieć ciągle na oku ruchy armii nadreńskiej. Mac-Mahon wysłał jednego z swych adiutantów do Bazaina po rozkazy. Odpowiedziano mu, że musi działać według własnego natchnienia, gdyż odległość między Metz a Chalons jest zanadto wielką. Obok tego zawiadomili wódz naczelny Mac-Mahona, że gotuje się do operacji na Północy w pobliżu miejsc ufortyfikowanych. W tym miejscu Mac-Mahon opowiada bliższe szczegóły co do powrotu cesarza do Paryża, nominacji jen. Trochu, odmarszu gwardii ruchomej do Paryża i pobytu p. Rouhera w obozie. (Szczegóły znane nam z procesu jen. Trochu. Przyp. Red.). O bitwach pod Froschweiler i Weissenburg opowiada co następuje: Pochwała on nieszczęśliwego jen. Abel Douay, którego 8,000 żołnierzy wycięto prawie do nogi, a którą to porażkę spowodowało nieobaczanie „Col du Pigonnier“ zasłaniające Wozy. Mówi o waleczności 1 korpusu i dywizji 7 korpusu i nadmieniam, że 5 korpus, o którym sądził, że się znajduje w Bitsch, dopiero w bitwie pod Niedebrohn z nim się połączył.

Przechodząc do marszu z Chalons ku rzece Moseli, tłumaczy się z dnia każdego i wyjaśnia przyczyny spóźnienia, przedkładając przytem depesze rady ministrów, w skutek której zdecydował się, choć bardzo późno iść do Mouzon. Dnia 30 sierpnia z rana, w którym to dniu wypadła bitwa pod Beaumont widział się z generałem Dunay i de Failly rozkazując temu ostatniemu, przejść natychmiast na lewy brzeg Mozeli. Rozkaz ten był daremny, armia bowiem następcy tronu saskiego w pospiesznych marszach zdołała już obsadzić brzegi rzeki. Nieprzyjacieli zaatakował silnie jen. Failly w chwili, gdy wojsko jego zajęte było gotowaniem obiadu. Jenerał Failly dosiada konia, spieszy do Mac Machona, ale już za późno; korpus jego i Dunay'a cofa się w nieporządku. W tym położeniu decyduje się marszałek zająć pod Sedanem wzgórze Gironne i Bazeilles, zamiast posuwać się ku Mezières, gdzie się znajdował 13 korpus (Vinoy); droga do Mezières jeszcze nie była przez Niemców obsadzona. Z tego opowiadania nie dowiadujemy się dla czego marszałek zdecydował się zająć niebezpieczną pozycję pod Sedanem, nie wiemy również, czy w rozmowie z jen. Wimpfenem dnia 31 sierpnia objaśnił go z swym planem, co powinien był uczynić. Wyznaje tylko, że 31 sierpnia nie przygotował był jeszcze planu według którego działał dnia 2 września i nie wiedział czy wyruszy ku Mezières, czy ku Carignan. Wiadomość, że w nocy z 31 na 1 września 80,000 Niemców przekroczyło przez Mozeli, znieśliła go przy pierwszych zaraz strzałach armatnich posunąć się ku Carignan. Operować w kierunku Mezières uważał za niemożliwe, zresztą było to już za późno, a nie chciał iść w kierunku Bouillon bo następstwem tego musiałoby być złożenie broni w Belgii.

Korpus 12, ustawiony pod Bazeilles bił się doskonale; korpus 1 na wzgórzach Gironne niemniej walczył bohaterowo. Przeciwi 12 korpusowi walczyły dwa korpusy bawarskie i jemu to o godzinie 6 rano pospieszył marszałek na pomoc. Właśnie dał rozkaz do wpędzenia pobitych Bawarów do Mozeli, gdy w tym ranę go odłam granatu. Widząc, że nie będzie mógł dłużej sprawować dowództwa począł się namyślać, komu je powierzyć. Wprawdzie Wimpfen z rangi najstarszym był generałem, lecz przybył zaledwie dzień przed tem do armii nie znał ni jej położenia, ni planów naczelnego wodza. To go spowodowało złożyć dowództwo w ręce jen. Ducrota, którego znał i ceniał od dawna, a któremu atoli na nieszczęście nie powiedział, że zamylał przebieg się do Carignan, i od którego zresztą znaczna oddzielała go przestrzeń. Jen. Ducrot dopiero o godz. 7 wyszukany został przez szefa sztabu jenerałnego i zawiadomiony o swém nowym przeznaczeniu. Jen. Wimpfen dowiedziawszy się, że marszałek Mac-Mahon ranny, miał się odezwać: „Wprawdzie mam polecenie na podobny wypadek objąć naczelną dowództwo, poczekam atoli, aby się przekonać, jak Ducrot wywikła się z tej matni“. Dopiero nieco później, gdy dowiedział się o widokach powodzenia prawego skrzydła, zdecydował się objąć dowództwo. Marszałka Mac-Mahona przewieziono do Sedanu i odtąd znane nam są tylko wypadki od osób innych. Oddając pochwały wojsku i Wimpfenowi uważa kapitulację Sedanu za honorową.

Zeznania marszałka podnoszą organa bonaparty-stowskie pod niebios, w każdym tutaj bowiem słowie przebiega się chęć osłonięcia cesarza i zwrócenia mu dawniejszej aureoli. Mac-Mahon zawsze był w łaskach u Bonapartystów, zeznania sweni wzmościł tylko ten węzeł, jaki z nim go łączył.

Królowa Wiktoria udaje się i powracając z Belgii do Londynu zatrzymała się na czas krótki w Paryżu. Zachowała największe incognito tak, że dla młodości tego incognito nie chciała przyjąć nawet pana Thiersa, który pospieszył złożyć jej swą czelobitość, co wprawdzie p. prezydenta w bardzo zły humor.

Mielimy już najrozmaitsze bezrobocia, a nie mieliśmy bezrobocia rekawiczników. Obecnie grozi nam podobnego rodzaju znowa, która piękne Paryżanki nie małym napelnia strachem. Jakżeż to bowiem na bulwarach pokazać się bez rekawiczki, owę najniezbędniejszą część stroju kobiecego. Słyszeliśmy, że dzięki interwencji Paryżanek bezrobocie rekawiczników nie przybierze większych rozmiarów i skończy się pokojowo.

W tych dniach byliśmy na liectacy obrazów po księciu Persigny w hotelu Dronot. Ceny obrazów były bardzo niskie. Za 68 utworów sławnych mistrzów zebrano tylko 55,000 franków, choć szacowano je na 200,000 fr. Między innymi sprzedano także słynny portret Maryi Leszczyńskiej, pędzla Vanloa za 3600 franków.

NIEMCY.

* Berlin, 10 kwietnia. W obec rozpoczynają-

cych się prac parlamentarnych zajmuje się naturalnie prasa cała nie tylko projektami przedłożeniami dotychczas przez rząd ale i kwestyami, które prawdopodobnie przyjdą na porządek dzienny. Do tych ostatnich liczy przedewszystkiem sprawy kościoła katolickiego i stosunek jego do państwa i dla tego bezustannie nowych dla opinii dostarcza materiałów w celu załatwienia tego stosunku i wytworze wraca do niemiennych uroszczeń duchowieństwa katolickiego, których niebezpieczeństwa dla państwa wykazuje usilnie. Zdaniem dzienników już wielokrotnie objawionem, zamiarem jest ultramontanów utrzymać sprawę kościoła na ciągłym porządku dziennym, agitować w celu zbierania petycji, korzystać z każdej sposobności, każdego sporu zaszłego między jakim duchownym katolikiem a władzą i odzyskać dawniejszą potęgę. Tę samą też taktykę trzymać się ma w obecnej kadencji parlamentarnej stronnictwo katolickie. Dla tego też dzienniki liberalne przysposabiają posłów parlamentu do skarg, zażaleń i rozmaitych interpelacji, jakie wyjdą mają z łona tej frakcji, wykazuje różnicę, jaka zachodzi między katolikami a ultramontanami, przepowiadając tym ostatnim najzupełniejszą klęskę.

Powodem do powyższych uwag i takiego zapatrywania prasy, stała się wyszła świeżo broszura „Słowo upomnienia do katolików Niemiec“. — Autor jej, katolik, wypowiada, że katolicy niemieccy usilnie starać się powinni o to, ażeby przekonać, że nowe państwo chcą zbudować na niemiecko-narodowych podstawach, a nie podstawach takich, które do połowy tylko opierają się na narodowym gruncie, a dla drugiej zaś połowy po za górami szukają podpory. Skarży się tak na dzienniki liberalne jako też ultramontańskie, zarzucając pierwszym, że na równi kładą wiarę katolicką i kierunek ultramontański, przez co zrażona znaczna część katolików przeszła do obozu ultramontanów, którzy wzmożniwszy się w ten sposób i to z winy liberalnej prasy, uważali się i uważają za jedynych reprezentantów kościoła. Mimo to, mówi autor, mniejszość tylko katolików tworzy oboz ultramontański, który za to energią, ruchliwością i intrygami zastępuje brak żołnierzy; natomiast przeważna większość katolików składająca odrębne stronnictwo celuje wprawdzie pojednawczymi zamiarami ale odznacza się z drugiej strony opieszałością i brakiem odwagi. Prawowierzy katolicyzm, mówi autor w dalszym wywodzie, musi się jednakowoż ocknąć, wystąpić śmiało, zrzucić z siebie jarzmo ultramontańskie, narzucone tylko przez część biskupów, i wydobyc państwo z przepaści, w jakiej się znajduje. Jeżeli rząd i innowiercy stracili zaufanie do katolików, to ci ostatni temu zawiniłi i dla tego odzyskać winni to zaufanie. Środkiem prowadzącym do tego celu ma być, wedle broszury, założenie prawdziwie katolickiego stronnictwa, — ale nie parlamentarnego — któreby siedlisko miało w Berlinie i wydawało katolickie pismo. W ten sposób i centrum katolickie izby i prasa ultramontańska utraciłyby wpływ, który zniweczył obowiązek jest dobrego Prusaka i dobrego katolika. Inną zaś postępową drogą, smutną, według autora, oczekamy się przyszłości, bo „dokądże zajdziemy, jeżeli wszyscy biskupi Niemiec wejdą w ślady biskupa Moguncyjskiego?“

Zapatrzywania tej broszurki na obecny spór uważa prasa za szczęśliwy objaw budzącego się katolickiego ducha i dla tego zastanawiając się nad nią wzywa do walki przeciwko ultramontanom, których uroszczenia, według niej, jedyną są przeszkodą w ostatecznem ukształtowaniu Niemiec.

Rada związkowa wybrała komisarzami do obrad parlamentu tajnych radców ministeryalnych: p. dra Michaelis i Richtera w sprawie etatu dodatkowego na rok 1872, w kwestyi stosunków prawnych urzędników państwa tajnego radcę dra Achenbacha, w sprawie utworzenia izby obrachunkowej dra Michaelisa i Haimera, do obrad wreszcie nad traktatem kosularnym zawrzeć się mającym ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki radcę legacyjnego Königa.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu, który według Provinc. Correspond. nie potrwa tak długo, jak z początku mniemano, wybrano dra Simsona marszałkiem 192 głosami, księcia Hohenne wice-marszałkiem 176 głosami. Ponieważ przy wyborze na drugiego wice-marszałka żaden z kandydatów nie uzyskał absolutnej większości głosów, przeto ściślejszy nastąpi wybór między hrabią Eulenburgiem a p. Bennigsenem, którzy najwięcej otrzymali głosów. Innymi jeszcze kandydatami byli: hrabia Münster i Bernuth. Od kandydatury p. Loewego z Kalbe, o której wspominaliśmy przed kilku dniami, odstąpiono. Dotychczas przesłano już około 50 rozmaitych petycji do biura parlamentu. — Przysłało biuro statystyczne państwa niemieckiego dzieł się ma na trzy wydziały: na wydział statystyki ludności, gospodarstwa i przemysłu, wreszcie na wydział statystyki dla administracji podatków i cel, z których każdy zostawać będzie pod zarządem fachowego wykształconego radcy. Nim utworzy się urząd statystyczny przejmie ośnośnie prace tymczasowo urząd kancelarski. — Według Fuld-Anz. jednym z głównych powodów, dla których konferencja biskupów tak rychło w tym roku zwołano, ma być spór o sprawę ekskomuniki, zaszy między rządem a biskupem kolonjskim, wrocławskim i warmińskim. O zamiarze załatwienia tej kwestyi na konferencji zawiadomiony podobno został rząd.

Wczoraj nastąpiło otwarcie kongresu chirurgów pod przewodnictwem dra Langenbecka.

ROSYA.

* Dziennikarstwo moskiewskie rozważa także z powodu pogłosek, jakie w tym czasie o przynierzach obiegają, obecną sytuację polityczną i przychodzi do tego przekonania, że obecnie nie widzi żadnych przyczyn, któreby zdolne były zakłócić pokój. Zaznacza jednak, że głównie pogłoski te obracają się około wojny Niemiec z Rosyją. No wojna Wremia oświadcza, iż Rosya nie szuka tej wojny; jeśli jednak pogłoski te niestety ziszczą się, potrafi ją prowadzić z całą energią, a w społeczeństwie swém znajdzie silną pomoc, które mimo przyjaznych stosunków z rządem pruskim nienawidzi Niemców; nienawidzi ich dla tego, że charakter ich pedantyczny i drobniagowy wprost jest przeciwnym charakterowi moskiewskiemu. Cokolwiek bądź stanie się, tenże dziennik utrzymuje tymczasem, że pogłoski te głównie zapewne płyną z źródła niemieckiego, bo Niemcy upojone zwycięstwami i powodzeniem w ostatniej wojnie, pragną wyłącznego wladztwa nad Europą, w pozyskaniu którego widzą jedyną przeszkodę w Rosyi, dla tego też o jej pokonaniu marzą. Rząd jednak rosyjski nie zaspia i na wszelki wypadek uzbrojenia czynnie prowadzi. Zgoła w całym dziennikarstwie wieje nieprzyjazny wiatr przeciw Niemcom; na tem jednak, przynajmniej w tej chwili nie podobna snuć żadnych wniosków.

Car z małżonką swą oraz królową wrytemberską opuścili Petersburg i udali się do Liwadii. Dzienniki

rosyjskie pełne są opisów podróży ich, która, jak zapewniają, od początku do końca jest jednym ciągiem owacy, jaką wszystkie klasy ludności dla carskiej rodziny wyprawiały.

Dotychczas siedziami przysięgłymi nie mogli być czynownicy, obecnie jednak na przedstawienie ministra sprawiedliwości car dozwolił, aby nietylko czynownicy rządów gubernialnych, ale nawet i niektórzy policyjni do funkcji powyższych powoływani byli. Powodem do rozporządzenia tego jest brak w ogóle w Rosyi ludzi, którzyby zdolni byli obowiązkowi sędziów sprawować. — Brak ten czuć się dawał dotkliwie i przeszkadzał prawdziwemu wymiarowi sprawiedliwości. Zdarzały się bowiem często wypadki, iż z powodu ciemnoty sędziów przysięgłych, najwyraźniejsze przestępstwa bezkarnie uchodziły. Czy jednak powyższe rozporządzenie złemu zaradzi, wątpić się godzi, czynownicy bowiem, jakkolwiek są wykształceni, łatwo się dają ująć przekupstwem, — czego liczne procesy są dowodem.

Minister spraw wewnętrznych zmienił w sposób następujący opłatę od przesyłki książek. 1 tak od funta na odległość 300 wiorst pocztą pobierać ma 3 kop. opłaty; od 300—400 wiorst 4 kop., od 4—500 wiorst 5 kop. — i tak dalej za każde sto wiorst po jednej kopiejce wyżej aż do 2500, od jakiej to odległości aż do 2750 wiorst po 26 kop. od funta. Od przesyłki mniej funta waząc, pobiera się bez względu na odległość 10 kop. W obec takiej taksy pocztowej wszelki ruch księgarski za pośrednictwem poczty z Rosyją prawie niepodobny.

Prawo prasowe ma być w tym jeszcze roku zmienione, a raczej dopełnione. Odpowiedni projekt już w tym względzie wygotowany. Polega on na tem, iż rozleglejsze jeszcze nadaje władzę ministrowi spraw wewnętrznych co do pism i broszur periodycznie niewychodzących. Zgoła, we wszystkich najwęższych rozporządzeniach rządu rosyjskiego, widocznym jest ściśnięcie poprzednich praw, które nieco liberalnemi były. Przyczyną tego jest obawa przed ruchami socjalistycznymi, które szeroko po Rosyi nurtują, a które mają swój specyficzny, czysto miejscowy charakter i w dążnościach swych, natury destrukcyjnej, dalej sięgają aniżeli ruchy socjalistyczne na Zachodzie.

Petycja wniesiona do sejmiku fińskiego, domagająca się wolności prasy, mimo że ją poparł sejm cały, nie została przez cara, jak się tego wreszcie spodziewać należało, uwzględniona. Tego samego losu doznają i wszystkie inne petycje i wnioski na sejmie tym stawiane.

FRANCYA.

* Paryż, 9 kwietnia. Dnia 9 m. b. odbyła komisya nieustająca drugie swe posiedzenie. W komisyi miano wiele rozprawić o zachowywaniu się p. Thiersa, wydającego w Paryżu bale i zabawy bez wyraźnego zezwolenia reprezentacji narodowej. Większość komisyi nie pochwala zachowywania się p. Thiersa, posadzając go, że knuje za plecami Zgromadzenia spiski przeciw dalszemu pobytowi w Wersalu. Dzienniki republikańskie pochwalają p. prezydenta i wołają, że po był naczelnika rządu w Paryżu jest polityczną koniecznością; Paryż musi, aby został Paryżem, być na nowo stolicą. Podkomitet zajmujący się reorganizacją wojskową, oznaczył już liczbę pułków jazdy. Francya mieć będzie w przyszłości 63 pułków jazdy czyli 55 tysięcy koni, tyle, ile posiadają Niemcy. Algir tworzyć będzie osobny korpus wojskowy, złożony z 3 dywizji. W nich to objęte są 4 pułki żuawów, 3 pułki strzelców i turkosów i kilka pułków lekkiej jazdy. Korpus ten wynosić będzie w całości około 60 tysięcy żołnierzy. Rząd nosi się z myślą utworzenia po pojedynczych departamentach baterji, co da sposobność młodym ludziom do ćwiczenia się w strzelaniu i obchodzeniu się z działami. Od 16 roku począwszy, obowiązywać będzie każdy młodzieniec brać udział w tych ćwiczeniach. Zamierzają wszystkich żołnierzy objąć na służbę artyleryjną o tyle, aby w razie potrzeby każdy z nich mógł zostać artylerzystą, działa bowiem obecnie więcej jak gdzieindziej przeznaczone są do tego, aby rozstrzygały o wyniku bitwy.

Bonapartyści nie przestają zalewać Francję najrozmaitszemi broszurami i ulotnemi pisemkami. W niektórych departamentach zmuszeni są prefekci uciekać się do środków nadzwyczajnych, aby położyć tam ten nieposposobnemu kolportowaniu. Niektóre z nich opatrzone są tak obiecującymi napisami, jak „Postrach republiki“, „Niech żyje cesarz“, „Szlachta i księża“, „Okropności republiki“. W samym Paryżu zuchwałstwo agentów cesarskich wszelkie przechodzi granice. Głośno oni mówią o tem, że powrót Napoleona jest niedalekim. W ostatnich czasach stronnictwo to zakupiło na swe cele dziennik republikański p. n. Corsaire. Liczba dzienników, zostających w usługach cesarstwa, jest zastraszająca.

Z Lyonu donoszą o starciu wojska z ludnością miejską, do czego powód dało postępowanie wojska, postępowanie brutalne i bez taktu.

Jak wiadomo opróżnionem zostało w Lyonie miejsce mera. Według ustawy z 14 kwietnia z. r. rząd uprawnionym jest w miastach, liczących przeszło 20 tysięcy ludności, z własnego ramienia wybierać merów. Rada municypalna Lyonu zawiadomiła właśnie piśmie złożonem na ręce prefekta, rząd wersalski, iż zgodzi się tylko na takiego mera, któryby wyszedł z terna przez nią samą ułożonego. Dzienniki Thiersowi oddane radzą przez wzgląd na panującą w Lyonie usposobienie, zgodzić się na propozycję rady municypalnej i zamianować mera z trzech przedstawionych rządowi kandydatów.

ANGLIA.

* Londyn, 6 kwietnia. Prasa angielska zajęta jest przyjęciem jakiegoś doznał w Manszestrze znany przewodca opozycji w parlamencie angielskim p. Disraeli. Przyjęcie było ze wszelkich miar świetnie i wspaniałem, a wzięło w nim udział przeszło 40,000 ludzi.

Pan Disraeli miał do zgromadzonych mowę, która była niejako manifestem politycznym stronnictwa, na czele którego on stoi. Po kilku uwagach, w których usiłował dowiedzieć, że stronnictwo zachowawcze, pomimo zaprzeczeń ze strony przeciwnów, posiada swój program polityczny, pociągnął różnicę między monarchią a republiką i doszedł do wniosku, że pierwsza sama przez się najlepiej odpowiada warunkom kraju, i daleko jest dla Anglii korzystniejszą od formy rządów republikańskich. W dalszym toku poruszył mowa pobiętnie kwestyą dotyczącą Izby lordów, oświadcza, że Izba ta jest niezbędnym czynnikiem władzy prawodawczej. Księża i państwo tudzież wychowanie tworzą temat dalszego wątku mowy. Występując jako przeciwnik szkół bezwyznaniowych, twierdzi, że niekonformiści nie mają przyczyny do niezadowolnienia z nowej szkół-

nej ustawy. Rzut oka na stosunki Irlandyi dał mowy powod do zgnania postępowania dzisiejszego rządu. Oświadczył, że domowe stosunki Irlandyi są niezadowolniające, gdyż administracja tego kraju opiera się na podstawach gwałtu i konfiskat. Obecny gabinet nietylko zdeorganizował Irlandyę, lecz zagraża także wszelkim jej instytucjom, zmierzając do obalenia takowych.

Nową wojskową organizacją uważa mowa za nieustające niebezpieczeństwo dla kraju; sztydł z administracji marynarki i napomknął, że rząd niezadowolony z zamachów na prawa departamentalne, nosi się z zamiarem zamachu nawet na prywatne interesa pojedynczych mieszkańców.

Po podobnem scharakteryzowaniu wewnętrznych stosunków, przechodzi mowa do spraw zewnętrznych. Przedewszystkiem naganął rząd bardzo ostro za zachowanie się jego w kwestyi Morza Czarnego. „Zdaniem mojem, są jego słowa, nie myślę się, jeśli mniemam, że rząd rosyjski przygotowanym był ustąpić z stanowiska, jakie zajął nierozważnie; lecz w tem rząd JKMości za miast zagrozić mu wojną na wypadek złamania traktatu paryskiego, zezwolił na nie i doznał tym sposobem z własnej winy największego upokorzenia. Jakie skutki pociągnie za sobą dla Anglii owe niesłychane niedołęstwo rządu angielskiego, trudno dziś powiedzieć. — Słychać już o tem, że Rosya na nowo uzbraja Sebastopol (słuchajcie!) a dziś trudno wątpić, aby Rosya w krótkim bardzo czasie nie była pania na Morzu Czarnem. — Nie upłyne wiele czasu, a usłyszymy o Rosyjskiej potęgze w zatokach perskich, a jak to oddziaływać będzie na posiadłości angielskie, na te posiadłości, od których produkcyi coraz bardziej zależy, to pytanie, nad którym warto się zastanowić (słuchajcie!).“

Dalej poruszył Disraeli obecny stan sporu Alabamy. Wyłmachywał cały przebieg toczących się układów i nadmienił, że rząd amerykański raz wystąpiłszy z pretensyami, nie cofnie się ze swego stanowiska, nawet wtedy, gdyby takowe uznał obecnie za niestosowne i błędne. Prezes ministerstwa bowiem, celem powiększenia trudności, występuje i oświadcza w obec parlamentu, że tylko jedna jedyna jest interpelacja traktatu, i uderza na każdego, kto innego jest zdania. I cóż się dzieje? Wszystko co wiemy, jest to, że ministrowie wszystko czynią, co tylko w ich jest mocy, aby uniknąć krytyki parlamentarnej. Tak jak rzeczy stoja, powinniśmy sprawę tę powierzyć sądowi polubowemu z lekkim zastrzeżeniem protestu na wypadek, gdyby sąd orzekł niepomyślny dla nas wyrok. W przeciwnym razie otwierają się przed nami groźne niebezpieczeństwa, żywe świadki naszego niedołęstwa (słuchajcie!).

„Na tym punkcie jesteśmy równie niedołężnymi, co w sprawie morza Czarnego i obawiam się, że nasze niedołęstwo przypiętowanym zostanie ostatecznem z naszej strony uznaniem owych bezpośrednich żądań stanów Zjednoczonych, żądań, które tak co do zasady jak i praktycznego rezultatu połączone są z największymi dla Anglii niebezpieczeństwami.“

„Nie należy przypuszczać, że dla tego, iż oświadczam się za stanowczą i śmiałą polityką, zaliczam się do szkół tych mężów stanu, którzy doradzają zaczepną i niepokojącą dyplomacyę. Opierałem się takowej w czasie całej mojej kariery politycznej. Nie jest mi niewiadomem, że stosunki Anglii do reszty państw europejskich uległy w czasach ostatnich ogromnej zmianie. Stosunki Anglii do Europy nie są te same co za dni lorda Chatam lub Fryderyka W. Uznaję, że polityka Anglii w obec Europy powinna być polityką odporu, lecz dumnego odporu, a w odpowiedzi tym mężom stanu — którzy wskazują na upadek Anglii i ubytek jej sił materialnych, wypowiadam moje przekonanie, że nigdy w całym czasie naszej historii, potęga Anglii nie była tyle olbrzymią, a zasoby jej tak ogromne i niewyczerpane jak obecnie. A przecież nie flota to, nie nasze wojska, nie mordercza artylerja, nie nasze nagromadzone kapitały, nie kredyt nasz niezmierny są owemi jedynie czynnikami, na których opierają się nasza potęga, lecz niezłomny duch narodu, który buduje najpiękniejsze dzieła. Na nim to opiera się przyszłość nasza.“

Taka jest osnowa mowy p. Disraeliego, mowy, która dziś jest przedmiotem najrozmaitszych uwag całej prasy angielskiej.

Ruch socjalistyczno-polityczny wzmagą się w Anglii. Przewodzący tego ruchu organizują wszędzie meetingi. Podobny meeting odbył się w Edynburgu przeciw t. z. bilowi parkowemu, w Birmaigham na korzyść robotników w Wariockshire itd.

Rząd amerykański zawiadomił gabinet angielski, iż celem należytego zastanowienia się nad notą angielską, zmuszonym jest odrzucić jeszcze na dni kilka ostateczną uchwałę w sprawie „Alabamy“. Depesze telegraficzne donoszą, że gabinet waszyngtoński nie okazuje najmniejszej ochoty do ustąpienia z dotychczasowego stanowiska i obstaje przytem, aby cały ten proces oddano pod rozstrzygnięcie sądowi polubowemu w Genewie.

Angielskie dzienniki donoszą o przyjęciu księcia Walii, jakiego doznał w czasie pobytu swego w Rzymie u stolicy apostołkiej. Papież z wielkim zajęciem dopytywał się o zdrowie księcia i królowej i z widocznym odzywiał się zadowoleniem o traktowaniu katolików w Irlandyi dodając przytem, iż uważałby się za szczęśliwego, gdyby w niektórych katolickich państwach kościół katolicki tyle był uwzględniony, jak to ma miejsce w W. Brytanii. Dotykając obecnych stosunków żalił się, iż nie może opuszczać Watykanu obawiając się, aby go nie znieważono na ulicach Rzymu, w mieście tem bowiem w obec tak nieprzyjaznego dla katolików usposobienia, wszystkich należy się obawiać. Z tego skorzystał książę, aby objawić ojcu św., że o usposobieniu mieszkańców Rzymu, tudzież dzisiejszych stosunkach najmiłniej jest poinformowany, owszem dodał książę, Papież może leczyć w każdym razie na jak najlepsze przyjęcie, na co daje on (książę) swe książęce słowo. Słowa te miały na oja św. głębokie uczynić wrażenie, gdyż zgadzały one się zupełnie z zapewnieniami danemi mu przez ks. Fryderyka Karla. Rozmowę z ks. Wales zakończył Papież słowami: „Oby Bóg obrócił wszystko na dobre“.

W sprawie angielsko-francuskiego traktatu handlowego przedłożono parlamentowi księgę niebieską, w której znajdują się dokumenta odnoszące się do rzeczonych przedmiotów. Pierwsze dokumenta znane były jeszcze w czerwcu r. z., w którym to czasie p. Favre kazał zawiadomić lorda Lyonsa, że Francya widzi się zniwoloną domagać się zmiany taryf. Pod dnem 2 i 13 marca r. b. polecono lordowi Lyons zażądać od rządu francuskiego odpowiedzi na dawniejsze uwagi Anglii, odnoszące się do marynarki handlowej, a 25 marca napisał lord Granville do ks. Broglie, iż spodziewa się, że traktat w czasie jego istnienia będzie jak najściślej przestrzegany.

Na liczne ządania, dochodzące nas z prowincji otwieramy od 15 h. m. aż do końca kwartału (1803)

osobny abonament

KURIER POZNAŃSKI

po niższych cenach

I tak w Poznaniu kosztować będzie Kurier za 2 1/2 miesiąca 1 tal. 7 1/2 sgr., w prowincji i w obrębie cesarstwa niemieckiego 1 tal. 17 1/2 sgr. Prenumeratę należy przysłać wprost do naszego biura, Plac Wilhelmowski No. 8. Ekspedycja Kuriera Poznańskiego.

Komunikacja dla podróżujących do Nowego Yorku,

jako też do wszystkich innych portów (1801)
Ameryki półn. i poł. i Australii,
po najniższych cenach, tygodniowo cztery razy i przez inne europejskie porty się ciągnąca ulatwa **Ludwik Scherlach i Sp. w Hamburgu,** koncesjonowany agent.

Poszukuje się przedsiębiorców i pośredników, zapewniających jak najwyższą prowizję. (1864)

(Z dzienników berlińskich)

Do napoju królewskiego!*)

(37212) Augsburg, 2. 3. 72. — Użycie pańskiego napoju królewskiego wywarło na mnie jak najlepszy skutek. Cierpiałem na **zawalenie organów piersiowych**, i napróżno rozlicznym na to używałem środków. Atoli teraz zamulenie prawie całkiem znikło.

L. Ganghofen.

(38598) Schöneberg, 3. 3. 72. — Od lat 30 cierpiałem na pewną chorobę i na próżno, używając rozmaitych lekarstw pomysłnego ich skutku wyzyskiwałem, co wszakże po użyciu 2 butelek napoju króla. **nastąpiło.** (Obstulunek).

R. Schömer.

(38703) Scheuern p. Nassau, 5. 3. 72. — Pański napój królewski dziecku strażnika kolei żel. Schwärzel bardzo pomysłnie skutkował. Po użyciu pierwszej butelki wprawdzie się **zmniejszenie kurczy epiletycznych** nie pokazało, dziecko tylko czuło się po kurczach nie tak słabym, jak dawniej. Po użyciu siódmej dopiero butelki wznowił się napad kurczy bardzo mocny, **lecz też już ostatni**, o czym matka tego dziecka panu donieść każe.

A. H. Schramm.

(38945) Daber, 8. 3. 72. — Żonę moją, cierpiącą na **kurcz żołądkowe** i synowi na **skrofulę** napój królewski bardzo pomógł. (Obstulunek)

E. Pfannenbeker.

Wynalazca i jedyny fabrykant napoju królewskiego: **rzeczywisty radca zdrowia (Higienista) Karol Jacobi** w Berlinie, Fryderykowska ulica 208.

Butelka napoju królewskiego do trzy razy większej ilości wody kosztuje w Berlinie pół talara, po za Berlinem z frachtem w całych Niemczech 16 lub 17 sgr. (1 flor. reń.)
W Poznaniu (16 sgr.) u Krug & Fabricius, w Koszanowie pod Śmigłem u E. Welkera, w Trzemesznie u Leonharda Mendel i we wszystkich miastach Niemiec w znanych składach. (1866)

*) Napój królewski, **limonada**, zrobiona z wielu łagodnych soków roślinnych, największe higienicznie-dietetyczne uraczenie dla chorych, rekonwalescentów i zdrowych jest niczem innem jak „lekarstwem” lub „środkiem tajemnym”; podaje on organizmowi ilość wielką pierwiastków zdrowia, przez które natura (przez polepszenie krwi i soków) tak się zmienia, iż **przyczyny** chorób a tym samym i choroby same znikają.

(Annoncen-Expedition Zetzel u. Co., Berlin.)

Mieszkanie na Iszém piętze składające się z sali z balkonem, 6 pokoi, kuchni; i takie samo mieszkanie **na II-gim piętze**, jest od 1 lipca do wynajęcia. Blizsza wiadomość w ulicy Zamkowej Nr. 5, II piętro. (1805)

Pastyłki piersiowe

ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści.

GRIMAULT & Co

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i usmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, kataru uporczywego. Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforan wapna używają się dla usmierzania mocnego kaszlu (połączonego z odplawianiem i kokułszem). (293)

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecznych Ferd. Ang. Gallego, Ludwika Spiessa i Mrozowskiego; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Błsnera i u T. Luźnińskiego i u R. Barcikowskiego w Bazarze.

Papier Fayard i Blayn.

CHARTA CHEMIKA DU CODEX.

Leczy reumatyzmy, katar, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzm w biodrach, rany, oparzenie, spalenie, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połowiki franka i opatrzone są podpisem Fayard et Blayn. Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedają hurtowo w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40.

W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza i w składzie materiałów aptecznych R. Barcikowskiego.

Odebrawszy pośrednio przesyłkę z Nowego Yorku możemy jeszcze kilka set centnarów

końskiego zębu Mais,

ze zniw r. 1871 po 2 1/2 tal. cent. sprzedać.

Wrocław. Eichborn i Sp.

(1798)



Towarzystwo Rolniczo - Przemysłowe Gostyńskie

urządza



(1742)

Targ

inwentarz rozplodow. i roboczy

(konie, bydło rogate, owce, trzoda chlewna)

w Gostyniu

w pierwszej połowie maja r. b.

Zgłoszenia przyjmuje aż do 25 kwietnia

przewodniczący

Julian Bukowiecki

w Mszyczynie p. Dolskiem.

Towarzystwo ponosi koszt umieszczenia inwentarza na targowisku. Dzień targu wkrótce podanym będzie.

SIROP UŚMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańczy

I BROMKU POTASSU

Pr. J.-P. LAROZE,

2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryżu.

Wszystkie lekarze przyznają Bromkowi Potassu chemicznie czystemu działanie usmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroze ze skórek gorzkich pomarańczy, którego działanie regulujące funkcje żołądka i kiszki jest powszechnie uznane. Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w doległościach nerwowych; w ogóle w cierpieniach nerwowych i w stanach ciężkich, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie nie rozdrażnienia nerwowego, bezsenności i kaszlu podczas wyrzynań się zębów.

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we Lwowie w aptece P. Mikolajch; w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego; w Brodnie w aptece P. Kullak; w Poznaniu aptece D. Mankiewicza; w Wilnie w aptece P. Chrościckiego.

(1890)

Osobom, co cierpią na

Choroby zębów i ust

nie można dosyć polecić Dr. G. Poppa

Anaterynowej wody do ust.

Kto już raz spróbował, wszystkie inne wody do czyszczenia zębów porzuci. Broszury o tej wodzie dostać można w Poznaniu u wdowy

(784) **H. Kirsten.**

SOK CUDOWNY.

Jak **Liebiga** wysok mieniony na pożywienie, tak sok cudowny na siłę uzdrawiającą obliczony, jest troskliwie wydobytą siłą z 2151. Jest on wszechstronnie uznany jako jedyny środek zaradczy dla cierpiących na gardło, piersi i płuca, jako główny środek wzmacniający dla starców, rekonwalescentów, jako też dla każdego rodzaju osłabionych, szczególnie na słabości płciowej. Na usunięcie wszelkich dolegliwości w żołądku i brzuchu, przy braku krwi nie ma innego lepszego środka. Sok cudowny dzieli się na 5 gatunków, różniących się całkiem od siebie a zawierających tylko te części roślinne, które przyroda cudowną siłą uzdrawiającą uposażyła. Jak powszechnie znanym zarządzane bywają przez wszystkich lekarzy przez wewnętrznych cierpieniach wysoki z części roślinnych. Części składowe pojedynczych gatunków są z fachową umiejętnością wzięte z królestwa roślin i tak ze sobą połączone, że można twierdzić bez przesady, iż najlepsze uzyskują uznanie. Następujące świadectwo Dr. Teobalda Wernera w Wrocławiu może służyć za dowód dobroci soku cudownego. Ze świadectwo to ani kupione ani osobno wynagrodzone nie jest, może Dr. Werner każdego czasu zeznać a nawet przysięga stwierdzić. W celu ocenienia stawiam sok cudowny do dyspozycji każdej powadze lekarskiej i ludziom fachowym miłującym prawdę gdyż z góry jestem przekonany, że rezultat takiego poszukiwania tylko pomysłnym dla mnie być może.

Sok cudowny można użyć szczególnie w następujących chorobach:

- Nr. 1 przy reumatyzmie, rwaniu w ośłonkach i głowie.
- Nr. 2 przy cierpieniach piersiowych i płucowych, jakimi są płucie krwią, hektyczna febra, astma, suchoty etc.
- Nr. 3 przy boleściach żołądka i brzucha, t. j. kataru żołądka, kiszki i krtni, również i cierpienie hemoroidalnych.
- Nr. 4 przy kurczach i epilepsji
- Nr. 5 przy słabościach płciowych u młodych i starych, przy połucach, impotencji, białych upławach, nieplodności i blednicy.

Prawdziwy sok cudowny jest tylko u mnie do nabycia i w składach, o których podałem ogłoszenia po cenie 1 tal. za butelkę. Ci pacycenci obojętnej płci, którzy dotąd skutku nie osiągli, zechcą ostatnią próbę z sokiem cudownym uczynić, a cięszcy się będą mogąc dać dowód, że nie przez medycynę, lecz sama przyroda ludzkość się od ciężkich cierpień uwolni. Aby i mniejszym zaomzyńm nabycia soku cudownego ułatwić, przesyłać będę także pół flaszki po 17 i pół sgr.; te jednakże można tylko wprost odbierać.

Jan Zeidler — Berlin, Mohrenstrasse 38.

Dalsze składy się urządzi.

B. G. Fol. 174.

Chemiczne laboratorium.

Dyrektor Dr. Teobald Werner.

Przysięgi chemik. Wrocław etc

Celem naukowej oceny wzięłam sam pod sumienny rozbiór sok cudowny przez pana Jana Zeidlera, Berlin — Mohrenstrasse sporządzony pod sumienny rozbiór w moim analityczno-chemicznym laboratorium tak pod względem jakości jak ilości. Opierając się na rezultatach rozbioru, przez co jedynie prawdziwą wartość takiego preparatu skonstatować można, wyznaczyć mi z prawa wypada, że w owym wysoku skoncentrowane są prawdziwie cząstki pokarmowe. Sporządzony jest szczerze przez wydobycie cząstek roślinnych, których skuteczność przy zażęgniach, przy słabości trawienia etc. już dawno nauka skonstatowała. Dla dobrego smaku są te cząstki roślinne najlepszym cukrem doprawione, tak, że sok cudowny łączy dobry skutek z przyjemnym smakiem. Ilość w skład wchodzących cząstek przemawia za fachową wiedzą i uzasadnioną doprawą. Jakość cząstek jest bardzo przednia. Z powyższych przyczyn mogę uważać sok cudowny za dobre lekarstwo domowe.

Wrocław, w marcu 1872.

(1659)

Dyrektor zakładu politechnicznego i laboratorium chemicznego

Dr. Teobald Werner.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 10 kwietnia 1872.

Akcyjne zakładowe kolei żelaznych.		Krajowe obligacje pierwotne.		Niemieckie papiery.		Zagraniczne obligacje pierwotne.		Zagraniczne papiery.	
Akwizgr.-mastrich.	4 50 1/2 pl.	Akwizgr.-mastr. I emis. 4 1/2	92 1/2 pl. i żąd.	Półn.-niem. poz. zwiaz.	5 100 1/2 pl.	Górnoszl. starog.-pozn. 4	— pl.	Austr. losy z 1853	5 112 żąd.
Berlińsko-zgorzeleńska	4 79 pl.	ditto II emis. 5	98 1/2 pl.	Dobrow. poz. państw. 4 1/2	100 1/2 pl.	ditto II emisja 4 1/2	— pl.	ditto losy z 1864	4 90 żąd.
Berlińsko-poznańska	4 225 pl.	ditto III emis. 5	98 pl.	Pozyczka państw. z r. 1859	5 100 1/2 pl.	ditto III emisja 4 1/2	— pl.	Rosjsk. polsk. oblig. skar.	4 76 1/2 pl.
Berlińsko-szczecińska	4 189 pl.	Berlińsko-zgorzeleńska	5 101 3/4 pl.	Oblięgi długu państwa 3 1/2	90 3/4 pl.	Wsch.-prus. kol. połudn. 5	101 1/2 pl.	Pols. listy zast. III em.	4 74 1/2 pl.
Berlińska kolej zachodn.	5 116 1/2 pl.	Berl.-pocz.-magdeb.	—	Prem. poz. pańs. z 1855	3 1/2 120 1/2 pl.	ditto litera B. 5	101 1/2 pl.	ditto nowe	5 75 1/2 pl.
Halla-zóraw.-gubieńsk.	4 65 pl.	lit. A i B.	4 92 pl.	Listy zastawn. prusk.	3 1/2 85 pl.	lit. C.	4 94 1/2 pl.	Pols. listy likwidacyjn.	4 62 1/2 żąd.
Kolej po prawym brze- gu Odry	5 119 pl.	lit. D.	5 100 1/2 pl.	ditto	4 94 1/2 pl.	Koloń.-mind. I emis.	4 92 1/2 żąd.	Ameryk. pożycz. 1882	6 96 1/2 pl. 96 3/4 pl.
Archisk.-poznańska	4 60 pl.	Koloń.-mind. II emis.	4 91 1/2 pl.	Pomorskie listy zastaw.	3 1/2 84 żąd.	ditto II	5 — pl.	ditto 1885	5 96 pl.
Dobroszlaz.-march.	4 95 1/2 pl.	ditto III	4 92 pl.	ditto	4 93 3/4 żąd.	ditto III	4 92 pl.	Bukar. losy 20-frank.	— pl.
Górnoszlaz. kol. lit. A.C.	3 218 1/2 pl.	ditto IV	4 92 1/2 pl.	Poznańskie (nowe)	4 92 1/2 pl.	ditto IIII	4 91 1/2 pl.	Rumuniska pożyczka	8 — mała 95 p.
ditto lit. B.	3 190 pl.	ditto V	5 91 1/2 pl.	Szląskie	3 1/2 — pl.	ditto IIII	4 91 1/2 pl.	Rum. oblig. kol. żel.	7 1/2 55 1/2 pl.
Wschodniopruska kol. południowa	4 50 pl.	ditto VI	4 91 1/2 pl.	ditto lit. A.	4 — pl.	Jelesko-orelska	5 95 1/4 pl.	Renta francuska	5 87 pl.
Nadrenska	4 171-3-2 1/2 pl.	ditto VII	4 91 1/2 pl.	ditto nowe	4 — pl.	Jelesko-woroniecka	5 92 pl.	Włoska renta	5 67 1/2 pl.
ditto lit. B.	4 96 1/2 pl.	Magdeb.-halbersztaeka	4 1/2 99 1/2 pl.	Zachodniopruskie	3 1/2 82 1/2 pl.	Kozłowski.-wroniecka	5 96 pl.	Pożycz. turecka z r. 1865	5 51 1/2 pl. 50 1/2 pl.
Sierogardzko-poznańs.	4 1/2 99 1/2 pl.	ditto z r. 1865	4 1/2 99 1/2 pl.	ditto	4 82 1/2 pl.	Kursko-Charkowska	5 94 1/2 pl.	ditto z r. 1869	5 60 1/2 pl. mała 61 pl.
Brzesko-kijowska	5 75 1/2 pl.	ditto z r. 1870	5 102 1/2 pl.	ditto II serya	5 104 1/2 pl.	Lwowski.-czerniejowa.	5 73 1/2 pl.		
Brzesko-grajewska	5 44 1/2 pl.	Górnoszlazka litera A.	4 — pl.	ditto	4 — pl.	ditto II emisja	5 81 1/2 pl.		
Galicyjska Ludwika	5 115 1/2 pl.	ditto litera B.	5 1/2 — pl.	Listy rent. pomorskie	4 96 1/2 pl.	ditto III emisja	5 89 1/2 pl.		
Austr. franc. kolej pańs.	5 229 1/2-30-29 1/2	ditto litera C.	4 — pl.	ditto poznańskie	4 94 1/2 pl.	ditto IIII emisja	5 95 1/4 pl.		
ditto	5 81 pl.	ditto litera D.	4 — pl.	ditto pruskie	4 95 1/2 pl.	Moskiewska.-riazanska	5 98 pl.		
ditto kolej połudn.	5 119 1/2-19-20 1/2 pl.	ditto litera E.	4 — pl.	ditto szląskie	4 96 3/4 pl.	Moskiewska.-smoleńska	5 94 1/2 pl.		
W. warszawsko-bydgosk.	5 — pl.	ditto litera F.	4 1/2 99 1/2 pl.			Austr.-franc. kolej	3 1/2 297 pl.		
Warszawsko-wiedeńsk.	5 86 1/2 pl.	ditto litera G.	4 1/2 99 1/2 pl.			Węgiers. kolej wachod.	5 74 pl.		
Elżbiety kolej zachod.	5 112 1/2 pl.	ditto litera H.	4 1/2 99 1/2 pl.			Riazańsko-kozłowska	5 95 1/2 pl.		
W. oclawsko-warszawsk.	—	Górnoszl. brzeg.-niska	4 1/2 — pl.			Szujsko-ivanowska	5 93 1/2 pl.		
		ditto koźło-bogumiń.	4 1/2 — pl.			ditto mała	5 — pl.		
		ditto III emisja	4 1/2 — pl.			Lwowski.-czerniejowa.	5 73 1/2 pl.		
		ditto IV emisja	4 1/2 — pl.			ditto II emisja	5 81 1/2 pl.		
		ditto V emisja	5 103 1/2 pl.			ditto III emisja	5 89 1/2 pl.		

Egzamin do służby

jednorocznej.

Nowy kurs rozpoczyna się z dniem 15 kwietnia. Dr. Theile przy ulicy Fryderykowskiej No 18. (1750)

Najkrótsza droga i najtańsza i najpedsza

expedycja pasażerów

do New-York'u,

Quebec'u, Boston'u,

Portland'u

i Baltimore,

jako i do Chicago, Detroit, Omaha San Francisco etc.

2 razy tygodniowo via Anglia na sławnych krl. ang.pocztowych parowych statkach, tak zwanej

„Allan-Linie.“

Blizszych szczególow udzielają na listowne zapytania **urzędowo zatwierdzeni koncess. ekspedycenci i jedyni pełnomocni agenci** (1865)

Falek & Co. w Hamburgu, Admiraltätsstrasse 38.

P. S. W skutek przyjęcia agencji należy się zgłaszać do wyżej wymienionych.

Niepraną wełnę

kupuje także i w roku bieżącym i prosi o oferty z próbami (1799)

M. Pinn.

Zielona Góra (Grünberg) w Szląsku.

300 tucznych skopów

ma na sprzedaż Dominium **Raszkówek** pod Raszkowem. (1775)

Agromom,

polak, żonaty, wolny od wojskowości, poszukuje umieszczenia jako radca, lub plenipotent. W razie potrzeby może stawić kaucję kilku tysięcy talarów. Adres post. restante **S. S. Strzelno.** (1736)

Kilku bardzo dobrze poleconych żonaty i bezżennych (1863)

urzędników gospodarczych,

mogących albo natychmiast, albo później objąć obowiązki, wskazuje bezpłatnie Biuro ogłoszeń **L. Stangen'a** we Wrocławiu. Również kilku ogrodników i leśniczych poszukuje przez pośrednictwo tego biura umieszczenia. (1863)

Urzędnik gospodarczy,

wódcarz obeznany w gospodarstwie poszukuje polepszenia, od 23 kwie. albo 1go maja. Łaskawe oferty pod adresem: poste restante **Rogowo S. K. 45 La.** (1810)

Ekonom opatrzonej dobremi

świadczeniami, może znaleźć umieszczenie w **Splawiu** pod Starém Bojanowem. (1777)

Ekonom,

Polak, wolny od wojskowości, doświadczony długoletnią praktyką gospodarstwa, obeznany z rachunkowościami gospodarczymi, posiadający chlubne świadectwa rekomendacyjne poszukuje innego miejsca od św. Jana rb. (1756)

Blizsze szczegóły poda Exped. Dziennika Pozn. pod Nr. **1556.**

Gospodarz,

który 23 lat w tym zawodzie pracuje, większymi majątkami zarządzał, poszukuje od św. Jana odpowiedniej służby — w księstwie Poznańskim lub królestwie Polskiem. — Wiadomość w Handlu nasion p. **S. Kunke** Wiel. Garbary w Poznaniu. (1807)

Dobry kucharz,

żonaty czy kawaler, porządny a trzeźwy znajdzie od St Jana b. r. odpowiednie miejsce w Wiatrowie p. Wągrówiec. Świadectwa fr. (1731)